



Broadway nowojorski ma od dłuższego czasu nową sensację. Jest nią „Królowa Krystyna“, obraz wytwórni „Metro“, najnowsze arcydzieło Greta Garbo. „Biały płomień Szwecji“ — boska Greta występuje po raz pierwszy w filmie historycznym, odtwarzając tragedię królowej, która już w XIII w. wiodła nowoczesnej walecznej miłości. Film reżyserował Ruben Mamoulian. Partnerem Greta Garbo jest — John Gilbert. Greta Garbo i John Gilbert — to najwspanialsza para kochanków.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK X.

NIEDZIELA, dnia 15 kwietnia 1934 roku

Nr. 15

## Inauguracja sezonu lekkoatletycznego.



W tygodniu ubiegłym nastąpiła inauguracja sezonu w sporcie lekkoatletycznym w Łodzi. Odbyły się pierwsze biegi naprzelaj zorganizowane przez Ł. O. Z. L. A. Starty do biegów dla kobiet i mężczyzn odbywał się na boisku Ł. K. S. przy ul. Al. Ujfi. Na zdjęciach górnych widzimy od strony lewej zespół żeński lekkoatletyczny, biorący udział w biegu na starcie, na prawo zaś fragment biegu powrotnego do mety. Na zdjęciach dolnych widzimy od strony lewej fragment biegu dla niezrzeszonych, na prawo bieg zrzeszonych naprzelaj z przeszkodami.

## Blaski i nędze „króla rumu“.

W związku z aferą Stawiskiego znówu dużo się mówi o legendarnym Galmot, niedoszłym królu Gujany, awanturniku, zakrojonym na miarę fibuściów i korsarzy.

Galmot był wszystkim po kolei — administratorem domów, urzędnikiem podatkowego urzędu, pośrednikiem, detektywem, reporterem, podróżnikiem-geografem, poszukiwaczem złota, drwalem w dziewiczych lasach, handlarzem hebanu i mahoni, prostym robotnikiem, „sering-hero“, zatrudnionym w plantacjach, sklepikarzem, komwojażerem, właścicielem linii okrętowej lotnikiem, posłem Gujany, organizatorem loterii państwowej, mecenasem sztuki, filantropem, pisarzem-autorem dwóch pięknych książek „Une étrange histoire“ i „Un mort“ (niehoszcyk wśród żywych). Jan Galmot, typowy gaskończyk, o złotym sercu i awanturniczej duszy, urodził się w r. 1879 w Montazier.

Oto horoskop, jaki mu sporządził Mortcand:

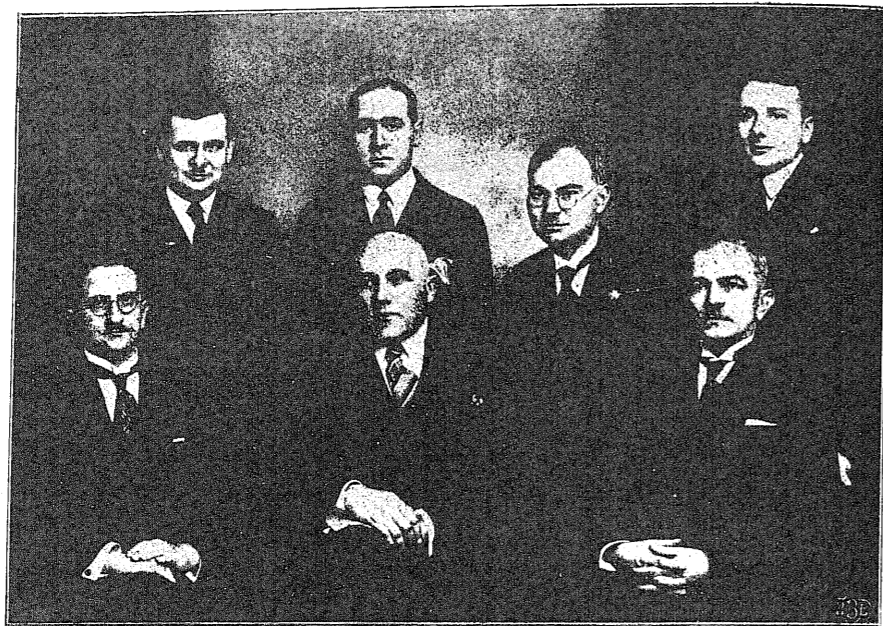
Galmot był synem nauczyciela. Jako chłopiec nie sprawiał nikomu kłopotu — był pracowity, cichy i posłuszny. Otrzymał celujący stopień za retorykę, miał wstąpić do szkoły Normalnej i nagle bez widocznej przyczyny, rzucił wszystko i uciekł z domu.

Odrazu wpada w wir zawrotny. Uciekinier z małego miasteczka, żeni się z córką konsula amerykańskiego i dzięki temu zdobywa gotówkę. Mieszka w Nicei, puszcza pieniądze w Monte Carlo, wiedzie rozrzutny tryb życia i doprowadza do rozpacy teścia, który postanowił ująć go w karby. Daje mu posadę zarządzającego w swoich kopalniach złota w Gujanie. Owe kopalnie stały beczymne i nikt się nimi nie zajmował. Galmot przedzierzga się w golddiggera (siedla się z ekipą robotników w głębi pod zwrotnikowej puszczy, zięjącej zatrutym od dechem — zapada na febrę, przeżywa okresy gorączki graniczącej z obłędem, ale się nie poddaje i przez szereg lat walczy z losem, chcąc mu wydrzeć talizman bogactwa. Do Gujany przybył z pustym portfelem (1906 r.) w siedem lat później jest milionerem i mężem zaufania mieszkańców Kajenny.

W dalszym ciągu Cendrars opisuje blaski i nędzę życia awanturniczego dorobkiewicza, jego zmagania się z wrogą konkurencją z przeciwnikami politycznymi, którzy za wszelką cenę chcą „utrącić“ zbyt wpływowego milionera.

W r. 1928 zelektryzowała paryżan wiadomość, że legendarny Galmot został otruty. Gdy go wieziono do szpitala w Kajennie, zapewniał policjantów, że otrują go służąca, kreolka Adrianna, która dała mu do skosztowania egzotycznej potrawy.

I tym razem epilog kariery Galmota przypominał aferę Stawiskiego. Pomimo że wszelkie dane przemawiały za tem, że Galmot został otruty przez nieznanego zbrodniarza — władze twierdziły, że umarł naturalną śmiercią. Ale w Kajennie



Z okazji przeniesienia Sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi, Piotra Ławacza, na stanowisko Sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu odbyła się wspólna fotografia Sędziów I Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi: siedzą od lewej — sędzia P. Ławacz, wiceprezes St. Jurkowski, przewodniczący I Wydziału, sędzia E. Oparkowski; w drugim rzędzie: Sędziowie J. Szreter, M. Pecherek, L. Lewandowski i M. Markus.

wszyscy wiedzą, iż śmierć Galmota była egzekucją, dokonaną przez jego wrogów.

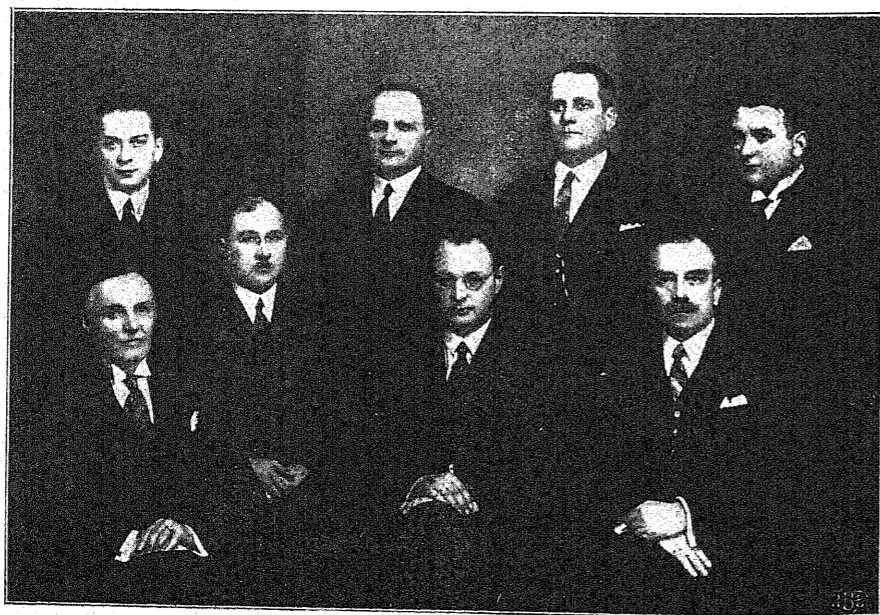
Teraz dopiero okazało się, że Galmot pozostał w ścisłym kontakcie z bandą Stawiskiego, która z kolei utrzymywała braterskie stosunki z lożami masonskimi. Tem się wiele rzeczy tłumaczy.

I jeszcze jedno: — horoskop sporządził przez Moricand'a, a ogłoszony w książce Cendrars'a: „Rhum“ (Żywot Galmota), kończy się następującym zdaniem: — Najcięższe chwile przeżywać będzie w miesiącach: kwietniu, maju i czerwcu r. 1928.

Będzie tu w grę wchodzić miłość. Śmierć przyniesie rozwiązanie. Galmot powinien w ciągu r. 1928 uniknąć krajów, będących pod znakiem Lwa, a mianowicie — Francji.

Cendrars cytuje wyjątek z pamiętnika Galmota, odnoszący się do okresu rozprawy sądowej.

„Rozpocząć życie na nowo? Zapóźno. Jest jednakże kobieta, dla której warto było rozpocząć życie na nowo. Niema człowieka, który dla tej właśnie kobiety nie byłby gotów wstąpić na krwawą drogę wiodącą do zbrodni, na drogę, którą ja kroczyłem“.



Pożegnanie sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Zbigniewa Ehrenkrentza, przez p. II rzędz. p. Sędziów I Wydziału Cywilnego Odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi, spowodu przejścia jego na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Siedzą od lewej: Wice-Prezes S. O. Stefan Świdorski, sędziowie S. O. Józef Kubiak, Zbigniew Ehrenkrentz, Wacław Zajkowski, W II rzędzie stoją od lewej: sędziowie S. O. Antoni Mirkułowicz, Jan Raś, Jerzy Dokont, Jan Starek

## Odbitki głosu ludzkiego.

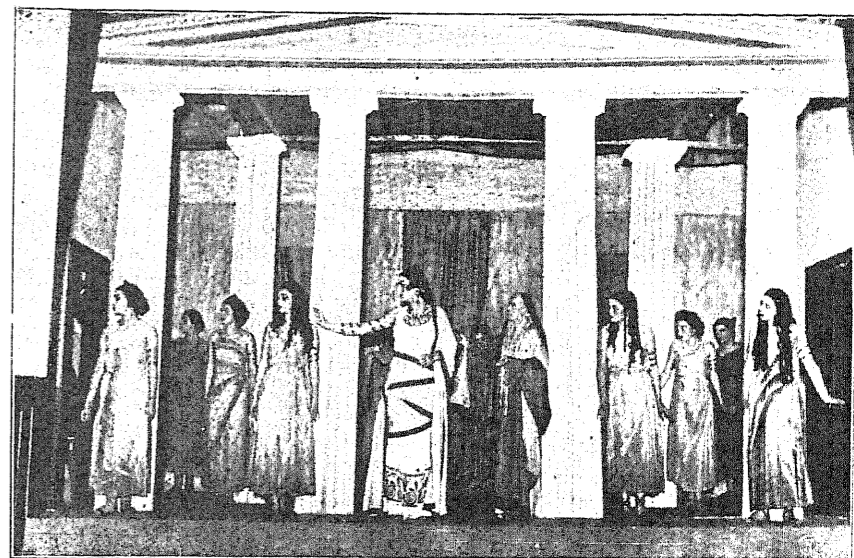
Uczeni amerykańscy opracowują teorię otrzymywania odbitek głosu ludzkiego, w ten sam sposób jak się otrzymuje dźwięki skopijne odcinki półców. Dzięki temu odróżnić będzie można rozmaite typy głosów, ustalać dokładnie ich intensywność, barwę i t.d. Niedawno w sali Waldorf-Astoria w New-Yorku odbyło się zebranie fa Chowców, na którym dyrektor biura badań akustycznych towarzystwa „American Steel and Wire Co“, dr. William White, demonstrował swą teorię uwidocznienia fal dźwiękowych głosu i muzyki za pomocą specjalnie skonstruowanego aparatu. Rozmaite wibracje głosu, wskazujące na jego wysokość, intensywność i dźwięk, mogą być reprodukowane na specjalnym ekranie, przez puszczającą światło.

Aby zilustrować swą teorię, dr. White za prosił kilku artystów, którzy śpiewali przed mikrofonem radiowym zwykłego typu. Głos transmitowany był przez amplifikator na małe lustro, umieszczone pomiędzy dwoma elektromagnesami, drgającymi zgodnie z drganiem dźwięku. Promień świetlny umieszczony przed lustrem, odbijał się w nim i jako punkt świetlny przesyłany był koleją na heben obracający się zaopatrzony w 16 lister. W ten sposób powstawało ponowne odbicie punktu świetlnego na ekranie, gdzie zamieniał się on w długą linję świetlną, falującą zgodnie z wibracją głosu śpiewaka.

System dr. White'a umożliwi badanie naukowe głosu ludzkiego i ustalenie linii graficznej głosów różnego rodzaju i barwy. Każdy klasyczny baryton, tenor lub sopran posiadać będzie typowy wykres graficzny.



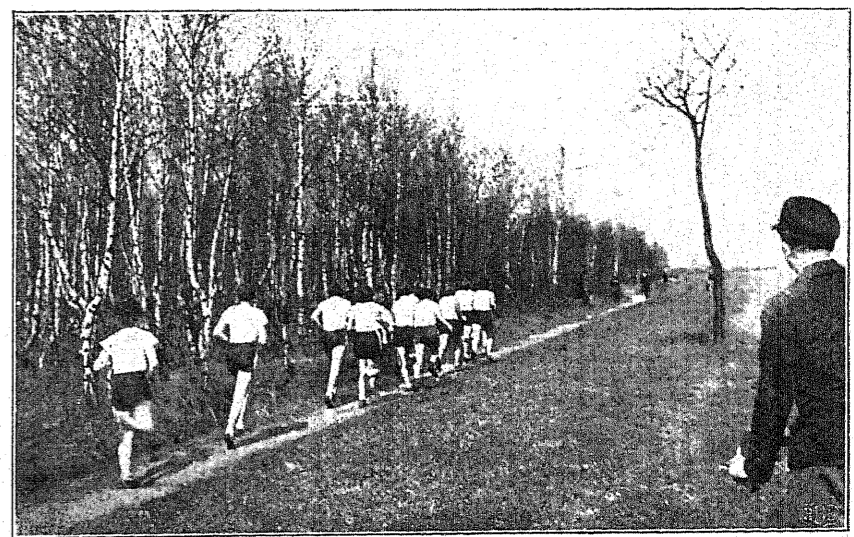
P. Juliusz Morzyszek, prezes jednego z najlepiej zaprowadzonych przedsiębiorstw międzymiastowej komunikacji autobusowej na szlakach Łódź-Konin i Łódź-Warszawa. Wielkie i wygodne wozy tego przedsiębiorstwa cieszą się uznaniem pasażerów.



Młodzież Państwowego Gimnazjum im. Staszica, Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego oraz Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu urządziła wieczór artystyczny wystawiając siłami własnymi „Odprawę posłów greckich“ J. Kochanowskiego i „Sulkowskiego“ St. Żeromskiego. Na zdjęciu widzimy piękny fragment „Odprawy posłów greckich“.



Jeden z fragmentów „Odprawy posłów greckich“ J. Kochanowskiego, wystawionej przez młodzież szkół zgierzkich.



Drużyna lekkoatletyczna żeńska w biegu na przelaj w dniu inauguracji sezonu lekkoatletycznego w Łodzi.

## Cudowne dziecko z Igraszek.

Dużo jest takich miejscowości, jak Igraszki. Ni to pies, ni wydra, gdzie im tam do Świdra! Żyją sobie w postaci małych kółeczek na mapie i ani myślą ruszyć się z miejsca. Są do siebie podobne, jak dwie krople wody.

Tu gajczek, tam strumyczek, w środku parę uliczek wysadzanych kocimi łbami; obok tego kościół, szkoła, rynek.

Lecz żadne z takich miejscowości nie mogłaby się pochwalić podobnie cudownym zjawiskiem, co ostatnio Igraszki. Tu bowiem miejscowe sfery miarodajne: dentystka, sędzina, doktor i aptekarz orzekły, po nad wszelką wątpliwość: że Błażek, mały Błażejek, kompletne do niedawna zero, lat dwanaście, jednak, syn przygłuchego ojca wdowca piekarza Namysła — jest cudownym dzieckiem. Dotychczas nosił on ludziom ciepłe pieczywo z piekarni w koszyku na głowie. Teraz, odkąd mieszkańcy Igraszek wpadli w zachwyt, sytuacja się zmieniła. Błażka noszono na rękach.

Karjera cudownego dziecka zaczęła się w dniu imienin pana aptekarza, kiedy to solenizant uirzał przez złote okulary niepowszednią kartkę, nalepioną na chlebie powszednim, przyniesionym przez Błażka. Oto, zamiast zwykłego stempla widniała w jej miejscu ślicznie wykaligrafowana sentecja:

„Im więcej światła ma się w sobie, tem więcej się odkrywa wielkości i równocześnie nie płaskości w naturze człowieka“.

Aptekarz spojrział na swe błyszczące, wypukłe szkła w złotej oprawie, zwrócił wzrok na płaskie dachy miasteczka i zrobiło mu się przyjemnie, bo to się odnosiło nie do niego lecz do jego otoczenia.

W jakiś czas zjawiła się u niego pani sędzina z nowiną, że na jej bochenku chleba zamiast stempli piekarskiej znalazła się karteczka z niemniej zastanawiającym napisem:

„Cierpienie jest tajemnem porozumieniem którym się ludzie pozdrawiają“.

Już tego samego dnia wydało się, że to wszystko napisał Błażek własnym atramentem. Przyznał się bowiem doktorowi, że na przyniesionym dla niego chlebie ośmielił się umieścić następującą myśl złotą i wzniosłą:

„Najszlachetniejsi ludzie zadają sobie najgłębsze rany“.

Pan doktor rozkładał się nad chłopięcą wnikiwością — wszakże sam niedawno poddał się operacji ślepej kieszki.

I mądrość Błażka stała się głośna w okolicy.

Chleb z piekarni przygłuchawego Namysła, stał się naprawdę artykułem pierwszej potrzeby. Na każdym widniał napis jakiś: np. „serce wywodzi zawsze rozum w pole“, albo „samemu sobie coś przyrzekać i nie dotrzymać, jest najbliższą drogą do utraty charakteru i nicości...“ i t.d. i t.d.

Nic dziwnego, że złote myśli Błażka zaczęto przepisywać z chleba powszedniego do tak zwanych „albumów“, ongiś noszących miano „sztambuchów“. Już nikt nie pisał starych bzdur w rodzaju: „Fiku-



Grupa dziatwy policyjnej, uczęszczające do świetlicy „Rodziny Policyjnej“ koło Łódź - miasto zorganizowała przedstawienie w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego w lokalu świetlicy.

miku, fiku-miku jestem w twoim albumiku“ Teraz pod wpływem sentencji błażkowych zaczęły się pojawiać przepiękne medytacje.

Igraszki napawały się tubylczą dumą, a sąsiedzkie miasteczko Ciemnostki pękało z zazdrości. Wszyscy piekarze w okolicy trącili chleb, dosłownie — nikt bowiem nie chciał u nich kupować.

W samych Igraszkach od czasu potopu Noego i Sienkiewicza, nikt nie pamiętał, żebym do tego stopnia stał się nagle mądrym by napisać prawdę miejscowemu komendantowi straży pożarnej, jak to uczynił Błażek za pośrednictwem chleba: — „Kiliego wzrostu jest ten, co na niższych spogląda z wysoka“. Była to oczywista prawda, bo pan komendant miał wzrost dwumetrowy i chodził z pompą, chociaż się nigdzie nie paliło. Nie było jej co prawda widać, ale się to czuło wyraźnie.



Żywotne Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna“ w Łodzi pozostające pod kierownictwem p. Seweryny Elzesser Niedzielskiej utrzymuje własną świetlicę, w której dzieci odrabiają lekcję, słuchają czytanek i zabawiają się. Na zdjęciu widzimy dziatwę w czasie nauki.

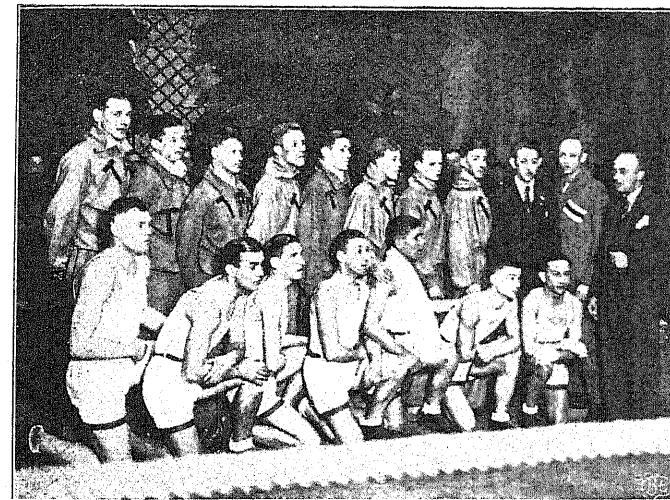
Wystarczy tę historyjkę każdej chwili skończyć, aby ją od razu zrozumieć.

Otóż mały Błażek był radioamatorem, jedynym radioamatorem w całym osiedlu. Korzystał też chciwie z programów radiowych, szczególnie wieczorami, kiedy ukończył pracę roznoszenia chleba. Nie darmo nazywał się pozatem Namysł. Z namysłem wziął się do pomagania ojcu w sprzedaży chleba. Nie posądzajmy go o plagiatstwo że przepisywał „myśli wybrane“, cytowane, co wieczór w radio, i przyklejał na chlebie.

Wstydźcie się natomiast mieszkańcy Igraszek, że żaden z was myślał wyjść nie chce poza granice swego miasteczka. Dodać wreszcie należy, że w sąsiednich Ciemnostkach, bez względu na wiek, jest dziś już dziesięć dzieci, które wpłaciły wczoraj radioabonament, gdyż Błażek zdradził im swoją tajemnicę.



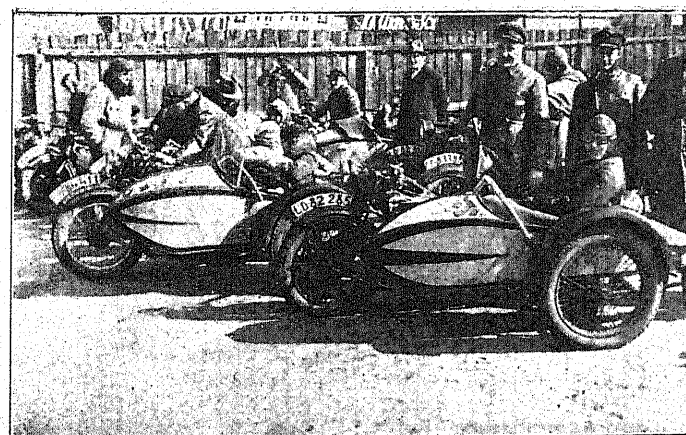
W ubiegłym tygodniu odbyły się w Łodzi na boisku Ł. K. S.-u zawody piłkarskie rozegrane pomiędzy drużynami ŁKS i Ł.TSG o mistrzostwo klasy A. Na zdjęciach widzimy zespół drużyny Ł.TSG, na prawo fragment zawodów.



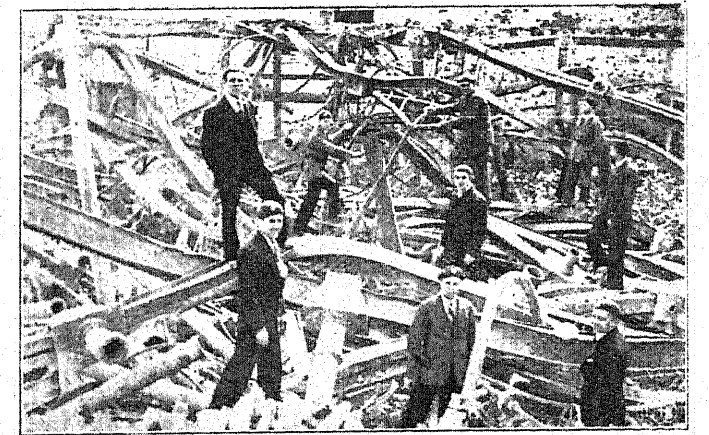
W sali teatru „Rozmaitości“ przy ul. Cegielnianej w Łodzi rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Estonji, występującą p.n. „Tallina“, a reprezentacją Łodzi. Na zdjęciu widzimy drużynę „Talin“ stojącą, niżej zaś reprezentację Łodzi.



Zawody strzelnicze o mistrzostwo okręgu. Strzelanie z pistoletów. W strzelaniu udział brali wojskowi, policja i osoby cywilne. Czwarty w rzędzie mistrz Polski w strzelaniu z pistoletu p. W. Nowicki.



W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi otwarcie sezonu motocyklowego Union-Touringu. Na zdjęciu widzimy uczestników wyścigów na postoju przy ul. Przejazd.



Spalona fabryka Wleera przedstawia smutny obraz zniszczenia. Stos żelastwa pogiętego zalega teren. Zdjęcie przedstawia fragment wyszukiwania szczątków spalonych robotników.

# FILMJA.

„Królowa Krystyna“, nowe dzieło filmowe z Greta Garbo stanowi prawdziwy ewenement. Greta Garbo uważana jest przez wszystkich bywalców kina za czołową artystkę ekranu i każde jej ukazanie się na filmie jest faktem do tego stopnia niezapomnianym, że za każdym razem publiczność ma wrażenie, iż już bardzo dawno nie widziała swej ulubienicy.

„Królowa Krystyna“ zasługuje na uwagę specjalną i dlatego jeszcze, że rolę Krystyny sama sobie Greta Garbo wybrała. Postać odważnej, samodzielnej i ekscentrycznej nieco władczyni XVII stulecia, od dawna już posiadała specjalny powab dla Greta Garbo, przede wszystkim ze względu na to, że Greta jest rodaczką królowej, a i z tej przyczyny, że inteligencja i ukochanie swobody gorejące w duszy Krystyny były czemś nowoczesnym w jej epoce. Szwecja w owym okresie była mocarstwem militarystycznym i militarystyczny ten Krystyna postanowiła z narodu swego wykorzystać. Owe pacyfistyczne przekonania władczyni przyczyniły się również do wielkiego zainteresowania Greta Garbo jej osobą. Nie więc dziwnego, że gdy wielka artystka przedsięwzięła ubiegłej wiosny podróż do rodzinnego kraju, jechała tam również i w tym celu, aby zebrać wszelkie możliwe dane historyczne o królowej Krystynie, która obiecała przywieźć reżyserowi Roubenowi Mamoulianowi.

Niemal przez cały czas swego pobytu w Szwecji, Greta Garbo studiowała zapiski historyczne, pamiątki muzealne i modele kostiumów, a gdy wróciła do Hollywood ze swym okazałym materiałem, gorączkowo wzięła się do pracy, aby odtworzyć jak najidealniej sylwetkę królowej, której celem całego niemal życia było kulturowanie sztuki i nauki. Najważniejszym punktem w filmie „Królowa Krystyna“ jest oczywiście interpretacja Greta Garbo. Wielka artystka ma tutaj obszerne pole



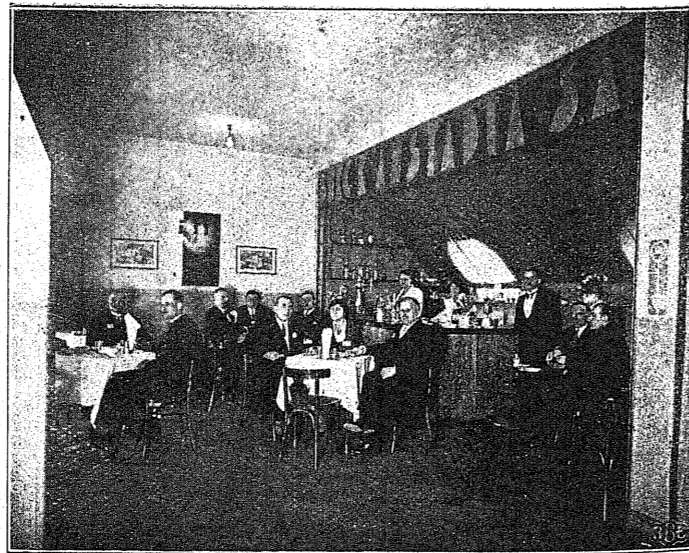
Walka górską z Francuzami o wolność Tyrolu przed 125 laty. W owalu przywódca partyzantów Andrzej Hofer.

do popisu. Jako królowa na dworze, jest surowa i pełna godności, chwilami tyranizująca w wielu wystąpieniach doradców - zwolenników wojny, chwilami znowu łagodna w otoczeniu zasłużonych. Później jest uosobieniem kobiecy wyzwolonej, pojęcej i żadnej przygód, sentymentalnej impulsywnej gdy tylko znajduje się poza murami swego zamku. Chwilami znowu jest chłopcem w męskim przebraniu ukrywającym się przed okiem ludzkich ciekawości. Właśnie w takiej sytuacji spotka hiszpańskiego ambasadora (John Gilbert), podążającego do jej zamku. I w oberży, w której obydwójce zatrzymują się, ambasador hiszpański dowiaduje się, że towarzyszy jej go jest kobieta i w kobiecie tej zakochuje się od pierwszego wejrzenia. W tych scenach Greta Garbo wykazuje tyle wdzięku, ciepła i dojrzałości, że kompletnie porwać musi swoją głą każdego.

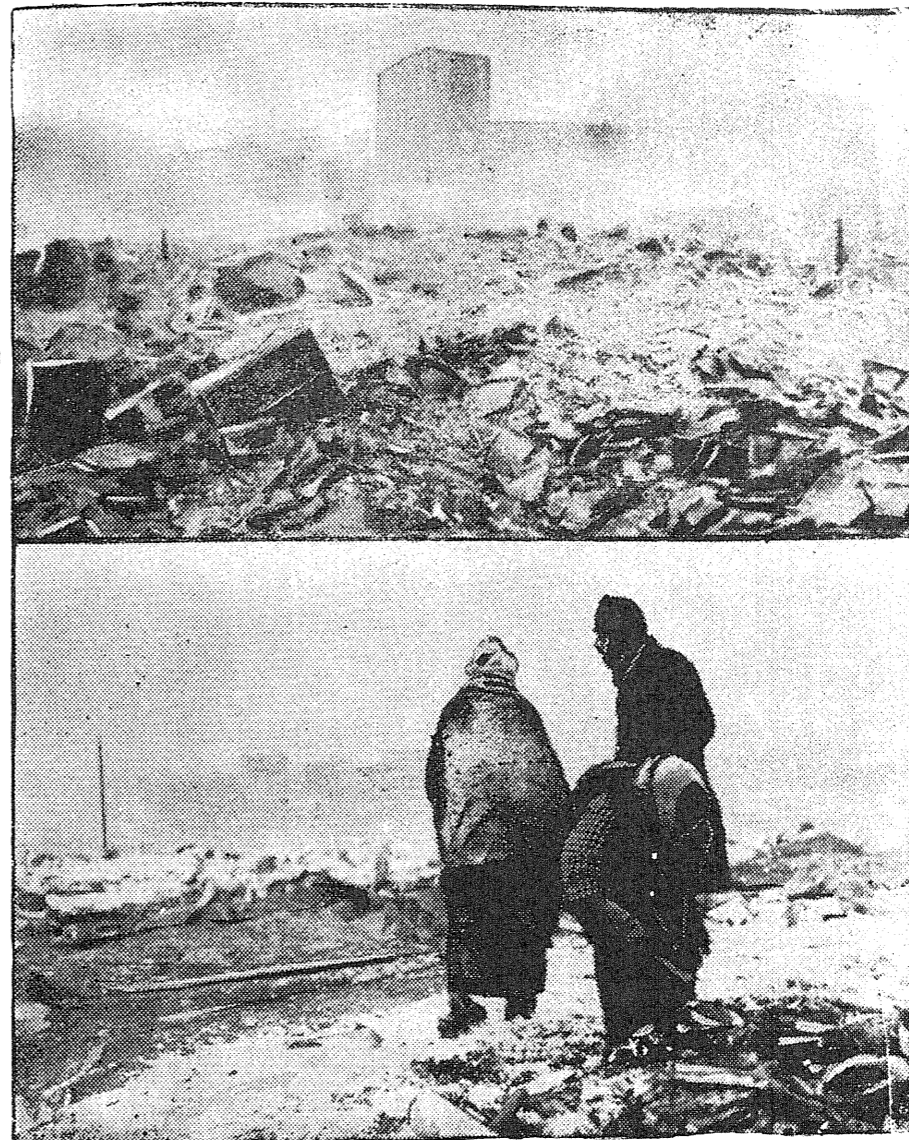
Wziąwszy pod uwagę wszystkie te walory „Królowej Krystyny“, film ten zaliczyć można do najciekawszych filmów ostatnich lat.



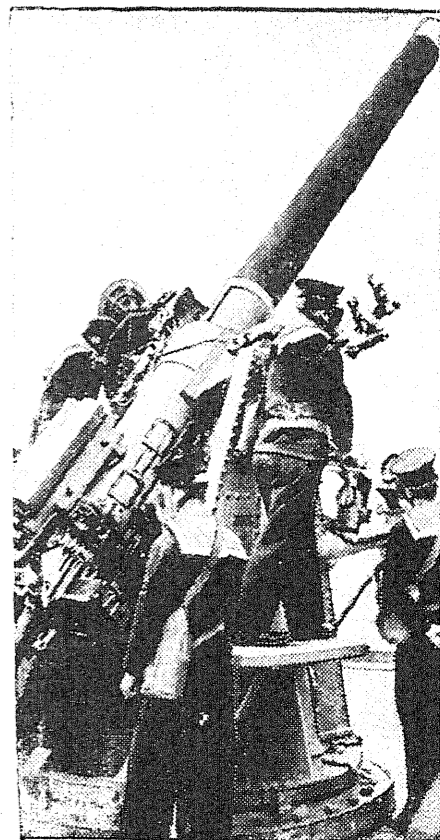
Fragment świąt wielkanocnych wyznania prawosławnego Świątce pokarmów przez ks. Piotra Strukowa.



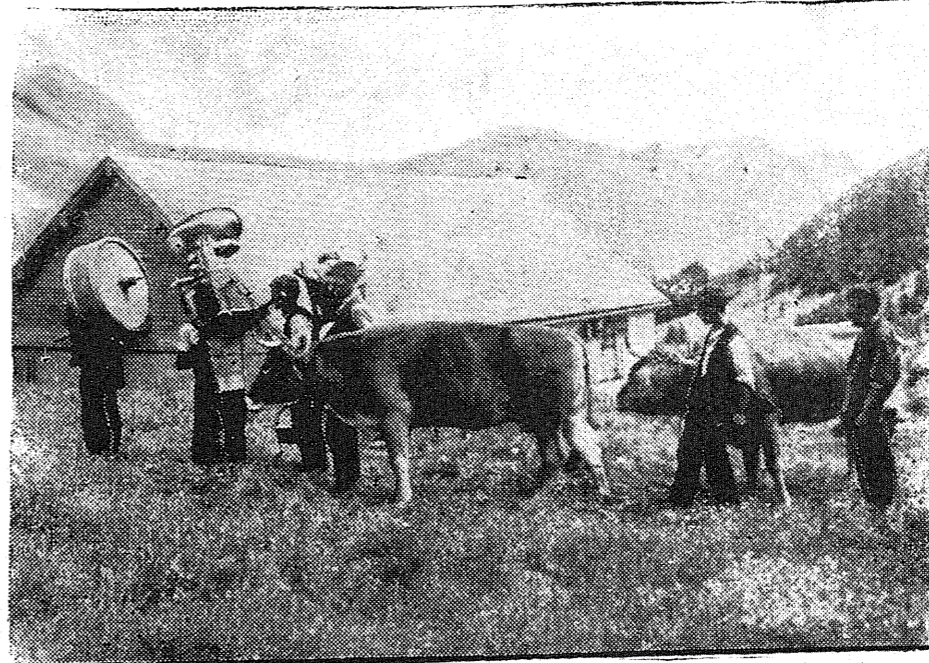
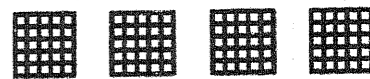
Stoisko firmy Sukco „K. Anstadta S. A.“ odznaczone I rzędem na Wystawie Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w Łodzi.



Ruiny i zgliszcza. Pierwsze zdjęcia terenów strasznego pożaru w Hakodacie w Japonii, w czasie którego spłonęło całe miasto, a zginęło 2 tysiące osób.



Fragment z wielkich manewrów floty wojennej Anglii. Olbrzymie działo prześwietlone na okręcie obsługiwane przez marynarzy w maskach przeciwgazowych. Moment ładowania naboju.



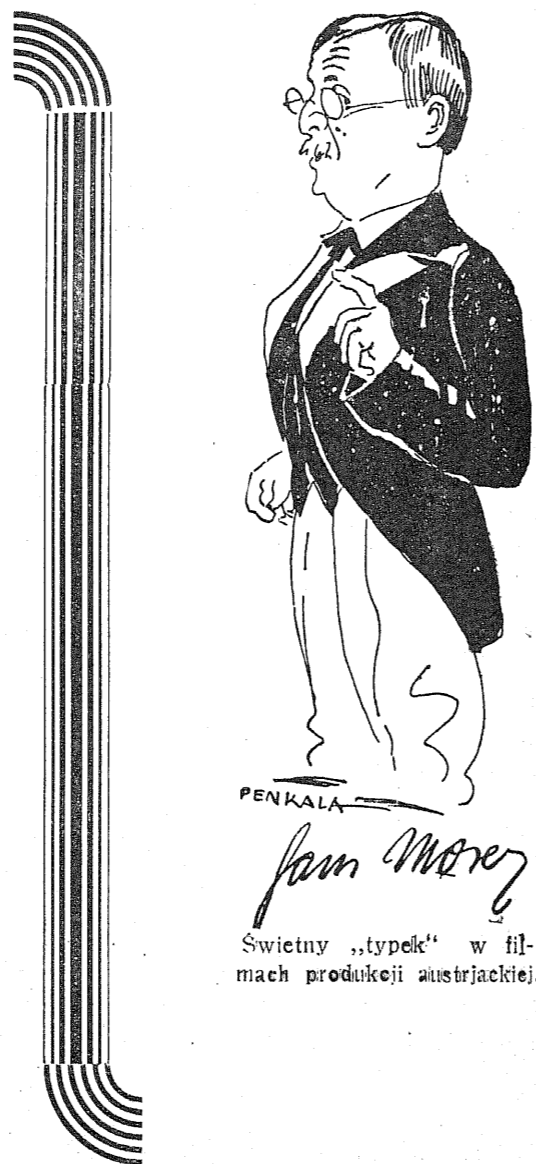
W miejscowościach podgórskich wyrusza po raz pierwszy na zieloną łąkę bydło.



175 rocznicę zgonu znanego kompozytora oratoriów Haendla obchodził świat muzyczny w dniu 14 bm. Największym, jak wiadomo, dziełem Haendla jest oratorium „Messejasz“. Na zdjęciu widzimy podobiznę Jerzego Fryderyka Haendla.



Irena Eichlerówna, znakomita artystka dramatyczna, doskonała odtwórczyni roli „Fräulein Doktor”. odniosła sukces filmowy w „Wyroku życia”



Świetny „typek” w filmach produkcji austriackiej.



Madge Evans i Lew Cody w filmie amerykańskim.



Niezrównany komik filmowy Buster Keaton i jego nowa partnerka, Phyllis Barry.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X. NIEDZIELA, dnia 22 kwietnia 1934 roku Nr. 16

## Mniejszość niemiecka w Łodzi ślubuje wierność Polsce



Dnia 15-go kwietnia rb. w Ickalu przy ul. Kilińskiego 124 odbył się doroczny zjazd Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego. Po ożywionych obradach zjazd wystosował dwie depechy, jedną do P. Prezydenta Rzplitej, drugą do min. Becka. W depechach tych zjazd złożył wyrazy wierności i uczciwej woli wszystkich warstw lojalnej mniejszości niemieckiej, zjednoczonej w Niemieckim Związku Kulturalno-Gospodarczym, przyrzekając, że jako obywatele Polski przyczynią się ze wszystkich sił do wzmocnienia wewnętrznej i zewnętrznej potęgi Państwa Polskiego. Na zdjęciu naszym widzimy uczestników zjazdu.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).